Nr 31 Łódź, 2 sierpnia 1931 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7— 8 w.

Po konferencji londyńskiej

Do jesieni

Konferencja londyńska zakończyła się. Przedstawiciele wszystkich siedmiu państw, które w niej brały udział, oświadczają, że z wyników tych obrad są zadowoleni, choć uzyskano tylko jedno: zatrzymanie na jakiś czas stanu dotychczasowego. A raczej nawet, jeszcze mniej: dążenie do zatrzymania.

Postanowiono prolongować dotychczasowe kredyty, udzielane Niemcom przez banki emisyjne głównych państw, oraz przeciwdziałać dalszej ucieczce z Niemiec obcych prywatnych kapitałów. To drugie jest zależne jednak nie od rządów poszczególnych państwa ani od ich banków, ale od szerokiej opinji. A zatem nie od umów, ale od nastrojów chwili. Rządy nie przyjęły na siebie gwarancji, że cel ten będzie osiągnięty, nie przyjęły jej i banki, w Ameryce wręcz zaprzeczono, jakoby banki przyjęły wobec rządu wyraźne zobowiązania w tym kierunku, gdyż to byłoby niedopuszczalne.

Niemcy zatem mają w ręku klucz od dalszej sytuacji o tyle, że od nich samach zależy, czy zagranica będzie w dalszym ciągu alarmowana ich stosunkami wewnętrznemi i skutkiem tego będzie wpadała w panikę. Bilans całej kampanji miesięcy ostatnich przedstawia się dla nich jako: zatrzymanie tego, co jeszcze od nich nie uciekło oraz półmiljardowa (w markach) ulga planu Hoovera. Nadzieja na trwałą pomoc zagranicy zależy, jak to silnie podkreślił premjer francuski, od „pewnego postępu w dziedzinie politycznej i moralnej", ściślej — od zapanowania harmonji między Niemcami a Francją w sprawach politycznych.

Politycznie zatem po pięciu blisko tygodniach narad stoimy ciągle jeszcze pod znakiem zapytania i wyjaśnione zostało tylko jedno: że między dwiema rozbieżnemi drogami — tem, do czego dąży Hittler, a tem, czego żąda Paryż — niema żadnej pośredniej. Jest tylko możność odroczenia ostatecznego wyboru drogi do jesieni. Obrady genewskie będą tu, zdaje się, miały rozstrzygające znaczenie.

Możemy być dumni

Jak Kopciuszek śląski pod dobremi rządami polskiemi zdobył dobrobyt i potęgę

Pisaliśmy niedawno w „Pracy" o potędze Polski na Górnym Śląsku. Dziś warto zwrócić specjalną uwagę na fakt, jaką opieką otacza rząd całą gospodarkę śląską i czem tę gospodarkę ułatwia i popiera.

Otóż przemysł górnośląski odgrywa w życiu gospodarczem Polski rolę pierwszorzędną. Górny Śląsk wydobywa 75 proc. całej ilości węgla polskiego, posiada całą Polską produkcję koksu i brykietów, wytwarza 66 proc. całego polskiego żelaza, 87 proc. cynku i 100 proc. ołowiu czyli wszystek ołów, jaki tylko istnieje w Polsce.

Przemysł górnośląski, zaspakaja nietylko potrzeby rynku polskiego, ale jest nadto 23 proc. wartości całego eksportu polskiego (eksport). Trzy główne artykuły: węgiel, żelazo i cynk stanowiły w 1926 r. przeszło 23 proc. wartości całego importu polskiego.

Pod zaborem niemieckim Górny Śląsk nie odgrywał tak wybitnej roli w życiu gospodarczem Niemiec. Mając tak poważnych konkurentów, jak Westfalję i inne zagłębia przemysłowe, Śląsk za czasów niemieckich, można rzec — był kopciuszkiem. Dopiero za czasów polskich i w łączności z Polską, swą ojczyzną prawowitą, Górny Śląsk stał się siłą i potęgą.

Wyżej przytoczone cyfry i fakty z życia przemysłu śląskiego świadczą najlepiej, że:

1) Upośledzony przez Niemców Górny Śląsk zdobywa znaczenie należyte w łączności z Polską,

2) Dalsze możliwości rozwojowe gwarantują Górnemu Śląskowi i Ślązakowi nie państwo niemieckie, lecz rząd Polski.

3) Właśnie za czasów administracji i rządów polskich, Górny Śląsk podźwignął się z upadku i rozstroju powojennego i przy pomocy rządów polskich pokonał trudności, związane ze spadkiem waluty i z nagłem odcięciem od rynków zbytu niemieckich, dzięki rządom polskim zreorganizował, ulepszył metody pracy, spotęgował swą sprawność produkcyjną w fabrykach i kopalniach, zahaczył się mocno o rynek krajowy polski i wyszedł na nowe rynki zagraniczne z dużą zdolnością konkurencyjną.

Każdy bezstronny świadek tych pocieszających faktów i każdy obserwator rozwoju Górnego Śląska stwierdzić musi ponad wszelką wątpliwość, że do tego znaczenia i dobrobytu śląskiego dopomógł przedewszystkiem polski rząd. Mądrą gospodarką, energicznem poparciem, dobrą i uczciwą obroną robotnika.

Od czego bowiem zależy w dużej mierze rozwój przemysłu? Od podatków, od ceł, od taryf kolejowych, od ustawodawstwa socjalnego, które gwarantuje pracownikowi zabezpieczenie i obronę przed wyzyskiem i krzywdą. A to wszystko było na Górnym Śląsku tak przez rząd polski zorganizowane i urządzone, żeby dla ludności śląskiej i dla Ojczyzny całej było jak najlepiej.

P. E. K.

Partja Egoistów Klasowych. - Afera w Pe-Pe-Ge Gdański Azyl - Pojętni uczniowie kominternu

W tempie błyskawicznym życie potwierdziło, ba, prześcignęło rozmiary oskarżenia p. Premjera pod adresem sfer gospodarczych. Ujawnione przez czynniki rządowe afery Widzewskiej Manufaktury i Pe-Pe-Ge przerastają wszelkie oczekiwania społeczeństwa...

Szczegóły, ujawnione przez prasę, są skandaliczne.

Właściciel firmy Pe-Pe-Ge założył w miejscowości Vadus w księstwie Lichtenstein, gdzie podatki są najniższe w świecie — towarzystwo pod firmą „Sika" i w tem towarzystwie zakupywał surowiec, t. j. gumę angielską dla „Pepege", za surowiec zakupiony w firmie „Sika" płaciło „Pepege" ceny po 40 — 50 proc. wyższe od cen rynkowych. Dochody czerpało stąd towarzystwo „Sika", a więc... p. Samuel Halperin. Surowiec zakupywano właściwie nie bezpośrednio w firmie „Sika", ale we francuskiej firmie „Alcan" w Paryżu. Z tej firmy otrzymywano oryginalne rachunki dokonywane w Grudziądzu odpowiedniej „kalkulacyj sprzedaży" i materjał w ten sposób skalkulowany przysyłano do Vadus do firmy „Sika". W Vadus fabrykowano odpowiednie rachunki na surowiec nabyty po cenie rzekomo wyższej i przysyłano je do „Pepege". Ze swej strony „Pepege" płaciło należności firmie „Alcan" — oczywiście ceny normalne, rynkowe — ale w buchalterji swojej księgowało zakup po cenie wyższej. Uzyskana w ten sposób różnica szła dla Samuela Halperina.

Zupełnie podobna robota fałszerska odbywała się zresztą w Gdańsku, w kantorze helperinowskiej firmy „Deghag", gdzie znów fabrykowano całą korespodencję firmy „Sika" do firmy „Pepege„.

Ta ostatnia okoliczność przywodzi na na pamięć fakt, że Oskar Kon, właściciel „Widzewskiej Manfaktury", także obrał sobie Gdańsk za siedzibę swych machinacyj. Założył on nawet dwa przedsiębiorstwa, związane z Widzewską Manufakturą.

Tymczasem w stosunku do Kona rząd zastosował ulgi pod postacią zdjęcia sekwestru na towary, za podatki zaległe

w kwocie 13 miljonów złotych

Ustępstwo władz Kon natychmiast wykorzystał, aby zgłosić się do władz o nadzór sądowy t. zn. uzyskać zawieszenie wypłat.

Jak już pisaliśmy, decyzja Min. Skarbu powzięta została przedewszystkiem w interesie robotników łódzkich.

Takie postawienie sprawy byłoby słuszne, gdyby przeciwnik miał uczciwe zamiary.

Ale Kon, kierujący aferą „Widzewa" z Gdańska, najwyraźniej wykorzystał ustępstwo rządu wcale nie w „interesie robotników łódzkich".

Sądzimy, że objęcie „Widzewskiej Manufaktury" w zarząd przymusowy lepiej zabezpieczyłoby interesy łódzkich robotników no i... Skarbu, którego szanse ściągnięcia zaległych podatków obecnie zmalały.

* * *

Ostatnie wypadki na terenie życia przemysłowego dostarczyły niezbitych dowodów, że wśród sfer przemysłowych **korupcja doszła do granicy, na której rozpoczyna się jawna akcja antypaństwowa.**

Fałszowanie ksiąg handlowych, ukrywanie zysków, fikcyjne przedsiębiorstwa, złośliwe zaleganie z podatkami, łamanie ustaw o ochronie pracy, a wreszcie odmowa związku przemysłowców wzięcia udziału w konferencji, zainicjowanej przez Ministerstwo Pracy, w sprawie złagodzenia bezrobocia — oto fakty, które nie wymagają już komentarzy, lecz stanowczych posunięć rządu.

Partja komunistyczna, która postawiła sobie za zadanie zdezorganizowanie życia państwowego Polski, została uznana za nielegalną i przynależność do niej jest karalna.

Czyżby nie czas był uznać za nielegalną „Partję Egoistów Klasowych", która w biały dzień dezorganizuje życie gospodarcze Państwa, gdyż, kto wie, czy ich działalność destrukcyjna nie jest groźniejsza od akcji szkodników z pod znaku „młota i sierpa".

Wycieczka Koła VII Orlęcia do Warszawy

W dniu 15 i 16 sierpnia r. b. Koło VII „Orlęcia" organizują dla swych członków i sympatyków wycieczkę do Warszawy.

W programie: uczczenia Mogiły Nieznanego Żołnierza, zwiedzenie Katedry, Zamku, Łazienek i t. d.

Informacji udziela, oraz zapisy przyjmują kol. Szewczyk kol. Szmidel w lokalu Koła VII.

Koszta przejazdu wyniosą około 11 zł.

Zarząd.

Zebranie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 31-go lipca r. b. o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 91, Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy w Łodzi.

O punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.

Dzielnica Radogoszcz

Dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu dzielnicy odbędzie się Konferencja Polityczna.

Referent Dr. E. Samborski.

Obecność członków organizacyjnie obowiązkow. Wejście tylko za legitymacjami.

Zarząd.

Precz z „Konsumem"!

Pisaliśmy już na tem miejscu w „Pracy" o sławetnym Widzewskim Konsumie, tyle przynoszącym krzywdy robotnikom i spółdzielczości. Robotnikom, gdyż firma Kona zmusza wsprost robotników do czynienia tam przy droższych, niż gdzieindziej cenach — zakupów, a spółdzielczości, bo odciąga od sklepów spółdzielczych kupujących.

Sprawa „Konsumu" przy Widzewskiej Manufakturze stała się znowuż aktualną dzięki... zamierzaniem sanacji „Widzewa„ przy pomocy dalszej rozbudowy tego jedynego w Łodzi „Domu Towarowego".

„Republika", znająca dobrze Konów, twierdzi, że zamierzenia te są pozbawione podstaw, gdyż już samo założenie "Konsumu" było błędnem z punktu widzenia gospodarczego i prawnego.

Domy towarowe w Polsce nie mają wogóle racji bytu.

A przechodząc zaś do do „Konsumu" przy Widzewskiej Manufakturze, należy zaraz na wstępie stwierdzić charakter przymusowej jego klijenteli. „Widzewska Manufaktura„ i niektóre inne firmy płacą 50 procent zarobków robotniczych w bonach na „Konsum". Tą drogą „Konsum" ma zapewnionego, odbiorcę, który wszystko kupi, bo musi się pozbyć bonów. Stąd „Konsum" może uniknąć zbierania się "martwego" towaru, nie musi dbać o asortyment i o jakość towaru, korzysta z wielkiego kredytu towarowego i tą drogą daje „Widzewskiej Manufakturze" wielką oszczędność, zwalniając ją od wypłaty 50 proc robocizny w gotówce.

Tego rodzaju organizacja „Konsumu" jest prawnem pogwałceniem przepisu art. 22 Rozp. Prez. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. N. 35/1928, poz. 334): „Pracodawca winien wynagrodzenie pieniężne obliczać i wypłacać w gotówce; — wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia pieniężnego wekslami, kryptami dłużnemi, kuponami, znakami umówionemi, towarami lub innemi przedmiotami. Zapłata taka, jest nieważna, a robotnik ma prawo żądać ponownej zapłaty pieniężnej. Pracodawca łamiący ten przepis ulega karze z mocy art. 61 cytowanego rozporządzenia.

Dotąd przestępstwo powyższe uchodziło Widzewskiej Manufakturze bezkarnie. Nie do nas należy oskarżenie. Powodowani interesem publicznym, pozwalamy sobie pod adresem przyszłych nadzorców sądowych tej firmy wyrazić nadzieję, że nietylko nie przyczyni się do dalszej rozbudowy „Konsumu" lecz poprostu zamkną ten oryginalny „Dom Towarowy", gdyż powagi sądu nie można podrywać bezprawiem.

Zmniejszenie dni pracy jako środek na bezrobocie?

Pisaliśmy już w tygodniu ubiegłym, że niedawno główny inspektorat pracy opublikował

okólnik w sprawie zatrudnienia bezrobotnych,

który przeszedł na naszym rynku pracy, bez większego wrażenia.

Otóż przytoczony okólnik w formie bardzo ogólnej mówi, że gdyby organizacje zawodowe i zatrudnieni robotnicy się zgodzili, a przedsiębiorca nie miał nic przeciwko temu, to możnaby zmniejszyć ilość dni pracy w danej fabryce, angażując za to większą ilość robotników, zwłaszcza z bezrobotnych, którym skończył się okres wypłaty zasiłków.

Sprawa ta, jako jedno z najbardziej aktualnych zagadnień społecznych nietylko u nas, bardzo nas zainteresowała.

Okazało się, że robotnicy, którzy obecnie pracują 3 — 4 dni w tygodniu nie mogą się zgodzić na zmniejszenie płacy, Ponieważ większość fabryk włókienniczych pracuje teraz po 3 — 4 dni w tygodniu. W razie podwojenia personelu wszyscy pracowaliby po 2 dni w tygodniu. Ponieważ zarobek dzienny przy niższych kategorjach robotniczych wynosi 4 — 5 złotych dziennie, więc tak zatrudniony bezrobotny nie miałby nawet połowy zasiłku z funduszu bezrobocia. Jednocześnie robotnik, pracujący dzisiaj 4 dni w tygodniu i jako-tako borykający się z budżetem domowym, po realizacji okólnika zrównałby się w nędzy z bezrobotnym.

Wyjście z tej sytuacji może dać tylko poprawa gospodarki przemysłowej, poprawa sytuacji rolnika i t.p. To tylko może spowodować wzmożony popyt na rynku pracy.

Naturalnie należy szukać wyjścia z obecnego kryzysu — jest — to najpoważniejszym **nakazem chwili rządu, organizacyj gospodarczych i związków robotniczych.**

Narazie pożądane jest, aby redukcje pracowników i robotników stosowano tylko, jako środek ostateczny, zmniejszając raczej tam, gdzie można czas pracy, bez nadmiernej straty dla pracowników.

Nawet tam...
Socjaliści łotewscy wrogami Polaków

Łotwa, zawdzięczająca w znacznem stopniu dzisiejsze swe granice sukcesom wojska polskiego, które w najkrytyczniejszym dla niej momencie, w okresie wyzwolenia się z niewoli rosyjskiej, zajęło dla nich, za Dźwiną, południową połać obecnego ich państwa, ta Łotwa nieszczególnie się nam za to odwzajemnia.

Spokojna i kulturalna miejscowa ludność polska, skupiona dziś przeważnie w miastach i miasteczkach cieszy się zaufaniem miejscowej ludności, czego dowodem jest wybór Polaków do Sejmu łotewskiego i do władz samorządowych, co szczególnie dodatnio uwydatniło się przy ostatnich wyborach.

Obecnie sygnalizują jednak z Łotwy, że położenie Polaków znacznie się pogorszyło. Z najostrzejszą „nagonką" na Polaków wystąpiły elementy, „radykalne" przyjaźniej usposobione dla Niemiec i Sowietów.

Pod naciskiem tej strony sejm w Rydze wybrał specjalną komisję, która miała zbadać zarzuty, dotyczące polonizacji powiatu iłłuksztańskiego. Na ostatniem przedwakacyjnem posiedzeniu sejmu łotewskiego referował tę sprawę nadzwyczaj nieprzychylnie dla Polaków socjalista poseł Łukin. Dla uniemożliwienia polonizacji domagał się zerwania konkordatu z Watykanem, celem, jak zaznaczał „uniemożliwienia dalszej polonizacji". (Przyp. Red. — „polonizacji" Polaków) i definitywnego ustalenia granicy polsko-łotewskiej.

Sejm większością zaledwie 5 głosów przyjął wniosek Polaków, odroczenia załatwienia tej sprawy do czasu zebrania przez komisję materjałów uzupełniających.

Jeżeli się uwzględni, że do ataku w tym wypadku prowadzili w Sejmie łotewscy socjaliści, to tu nasuwa się uwaga jak to różnie ustosunkowują się do „mniejszości narodowych" socjaliści u nas w Polsce i choćby na Łotwie. „Międzynarodowa solidarność socjalistów" jakoś się dziwnie prezentuje, jeżeli uwzględnimy choćby ten opisany wypadek lub przykład z przeszłości zaczerpnięty — zorganizowanie przez gdańskich socjalistów strajku w czasie wyładowania okrętów z naszą amunicją w 1920 r.

Widocznie nasi socjaliści nie mają żadnego wpływu na towarzyszy z zagranicy a stać ich tylko na to, by być przykładem karnego wykonywania poleceń międzynarodówki.

Gorzki owoc rewolucji

Wśród powszechnego skupienia uwagi na wydarzeniach, rozgrywających się dokoła przesilenia niemieckiego. Europa nie ma czasu na należyte zainteresowanie się tem, co się dzieje w Hiszpanji. A dzieją się tam rzeczy, które dla innych krajów mogą być nietylko ciekawe, ale przedewszystkiem — pouczające.

Wybory do konstytuanty nie przyniosły oczekiwanego odprężenia i zdaje się wogóle, że nie były tak miarodajne dla dalszego rozwoju wypadków, jakby tego można było oczekiwać. Z tygodnia na tydzień położenie się pogarsza i zaostrza. Parlamentaryzm idzie swoją drogą, a życie — swoją. I znów się rozchodzą...

Barcelona z jednej strony, a z drugiej Sewilla, Malaga, Granada, Walencja są stałemi ogniskami niepokoju. Niemal codziennie rozruchy, strzelanina, aresztу. W Sewilli stoczono kilkudniową walkę, w której z wielkim trudem udało się rządowi uzyskać przewagę.

Kto wszczyna te walki. Komuniści— i Syndykaliści. Walczą z rządem syndykaliści, separatyści i t. p. Ale co za różnica. pod jaką firmą coś się dzieje, jeśli treść pozostaje ta sama?

Czy koncesje rządu na punkcie udzielenia autonomji poszczególnym prowincjom rozwiążą trudności? Przykład Barcelony pozwala wątpić. Rząd obecny przedstawia zdumiewająco wiele analogji z rosyjską kiereńszczyzną. Ale czy mógłby tych analogji uniknąć?

Tu leży środek gordyjskiego węzła. Do rewolucji dochodzi zazwyczaj w tych momentach, w których ustrój dotychczasowy już nie mógł podołać trudnościom i sam się pod niemi zawalił. Zwycięska rewolucja zdobywa ciężkie dziedzictwo, bo nie może naprawić w ciągu paru miesięcy tego, co latami niszczono. A zwłaszcza nie może odrazu uzdrowić psychologji mas, deprawowanej systematycznie przez poprzedni ucisk.

ZNÓW BISKUP PRZECIW KAPITALIZMOWI

Niedawno podawaliśmy w „Pracy" o słynnym liście biskupa częstochowskiego JE ks. Kubiny, który w ostrych słowach piętnował metody kapitalistyczne i sam kapitalizm.

Ostatnio z podobnemi opinjami występuje arcybiskup praski ks. dr. Kordacz. Antykapitalistyczne listy ks. arcybiskupa z Pragi wywołały całą przeciw niemu wojnę, w rezultacie której musiał on nawet ustąpić ze swego stanowiska.

Arcybiskup Kordacz stoi na czele archidiecezji już od 12 lat, t. zn. prawie od samego początku istnienia republiki czechosłowackiej i w tym czasie potrafił pozyskać sobie całe społeczeństwo czechosłowackie, nawet tę jego część, która sprawom kościelnym poświęca mało uwagi. Dr. Kordacz, który przed objęciem arcybiskupstwa był również członkiem czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego nawet jako dostojnik Kościoła zajmował się sprawami publicznemi a w ostatnim czasie wielkie zainteresowanie wzbudziły jego dwa listy pasterskie, skierowane pod adresem kapitalistów, w których potępia ich egoizm.

Arcybiskup Kordacz w listach tych powiedział, że kapitalizm nie powinien starać się więcej o pieniądze niż o ludzi, gdyż w tym wypadku wywoła przewrót socjalny. Kapitalizm powinien pamiętać o zasadach chrześcijańskich. Poglądy te żywo komentowane były w społeczeństwie i przyjęte zostały z zadowoleniem jak w społeczeństwie czechosłowackiem tak i zagranicznem, tembardziej, że pochodziły z ust wysokiego dygnitarza Kościoła Katolickiego.

Jeszcze większe poruszenie wywołało oświadczenie Dr. Kordacza, złożone wobec red. „Narodni Polityki", jednego z największych dzienników praskich. Arcybiskup oświadczył, że popadł w niełaskę w niektórych kołach, chociaż zawsze postępował tak, jak nakazywały mu przykazania boskie i jego sumienie.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym

Prasa donosi:

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi i w okręgu łódzkim t. j. w szeregu większych ośrodków: Tomaszowie, Pabjanicach, Zgierzu, Ozorkowie, Zduńskiej Woli, Piotrkowie i Kaliszu ukształtuje się niejednolicie. Zmniejszone obroty w okresie sezonu letniego wywarły swój wpływ na przemysł włókienniczy tych ośrodków. Pozatem pewne czynniki o charakterze strukturalnym, wywołały przesunięcie w produkcji przemysłowej ośrodków prowincjonalnych. Tak więc Tomaszów, który produkował wysokiej jakości towary wełniane w sezonie letnim, musiał walczyć z dającą mu się dotkliwie odczuć konkurencją fabryk zgierskich i poraz pierwszy poszedł na produkcję towarów tańszych.

Obecnie przemysł ten znajduje się w okresie międzysezonowej ciszy i przygotowuje się do sezonu zimowego. Większość fabryk przeszła ostatnio na pracę przez 3 dni w tygodniu. Szereg zakładów w związku z urlopami robotniczemi został zamknięty i okres międzysezonowy wykorzystany został bardzo intensywnie do „reorganizacji systemu pracy." Przemysł zgierski, zwłaszcza średni, uruchomiony jest naogół zadawalająco, podobnie jak wielkie zakłady przemysłu bawełnianego w Pabjanicach. Chałupnictwo w Bełchatowie i Zelowie narzeka na brak zamówień.

Na słówko
ICH MORALNOŚĆ

Prasa codzienna donosi:

Dyrektor personalny i administracyjny Huty Bismarcka w Katowicach dr. Kayser zostanie skazany grzywną w kwocie kilkunastu tysięcy złotych, za uprawianie przemytu z Niemiec.

* *
*

Obywatel ziemski z Bełku Albiński został przyłapany na przemycie nowego samochodu marki „Mercedes". który p. Albiński usiłował nielegalnie przewieźć z Niemiec.

Zagadnienie pośrednictwa pracy we Francji

Do parlamentu francuskiego został wniesiony projekt ustawy, mającej na celu zorganizowanie cudzoziemskiej imigracji w związku z koniecznością regulowania rynku pracy i zapośredniczenia pracy. Projektodawcy uważają za konieczne, aby czynniki państwowe sprawowały zarówno rekrutację, pośrednictwo, jak i kontrolę nad ruchem imigracyjnym robotników cudzoziemskich. W ten sposób ma być położny kres nadużyciom i spekulacjom prywatnych towarzystw imigracyjnych i biur pośrednictwa pracy, które w niesłychany sposób wyzyskują cudzoziemskich robotników.

Działające we Francji państwowe urzędy pośrednictwa pracy coraz energiczniej przeprowadzają kontrolę nad przybywającymi z zagranicy robotnikami, regulując w ten sposób w pewnej mierze francuski rynek pracy.

Jednakże liczne prywatne biura pośrednictwa pracy, trudniące się wprowadzeniem robotników z zagranicy i pobierające za to pośrednictwo znaczne nieraz zapłaty, utrudniają działalność państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Francja, jak widać z powyższego, jest na drodze do uregulowania zagadnienia pośrednictwa pracy na wzór Polski, która już dekretem z 27 stycznia 1919 r. powołała do życia państwowego urzędy pośrednictwa pracy, ustawą z dnia 10 czerwca 1924 roku „o społecznem pośrednictwie pracy" uregulowała zapośredniczenie pracy przez organizacje i instytucje, społeczne a wreszcie ustawą z dnia 21 października 1921 r. „o zarobkowem pośrednictwie pracy" ujęła w bardzo ograniczone ramy i poddała ścisłej kontroli zajmowanie się pośrednictwem pracy w celach zarobkowych.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Obecna sytuacja gospodarcza Polski

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą.

Płynność gospodarstwo nie uległa polepszeniu, jakkolwiek ilość protestów wekslowych nagół się obniżyła (z 13,0 proc. w maju do 11,4 proc. w czerwcu, w Banku Polskim z 4,75 proc. do 4,44 proc) co jednak prawdopodobnie wyjaśnia się staranniejszą selekcją materjału wekslowego oraz wzrostem ilości weksli prolongowanych.

Rozmiary produkcji nagół pozostały bez zmiany.

Wprawdzie produkcja dóbr wytwórczych powiększyła się (z 91,5 na 94,7), lecz pochodzi to jedynie ze wzrostu ruchu budowlanego i gałęzi z nim związanych. — Wzrost ruchu budowlanego tłómaczy się głównie przesunięciem sezonu: stosunkowo mniejszą działalność w sezonie zimowym wzrównywa wzmożona produkcja latem. Nie ulega jednak wątpliwości, iż obecny niski poziom cen materjałów -budowlanych wpływu pobudzająco na budownictwo mieszkaniowe.

Produkcja dóbr spożycia obniżyła się (z 95,9 w maju do 95,1 w czerwcu), lecz zniżka posiada raczej charakter przypadkowy (zawieszenie pracy przez pewien duży zakład przemysłowy, z przyczyn raczej pozakonjunktutalnych). Jedynie w przemyśle poligraficznym nastąpił spadek produkcji natomiast w przemysłach; włókienniczym, skórzanym i papierniczym notuje się pewien wzrost wytwarzania. W zakresie towarów włókienniczych i obuwia duże znaczenie dla utrzymania stosunkowo znacznego zbytu, mimo spadku płac, posiada niski poziom cen wyr bów gotowych oraz uprzednie nagromadzenie niewykorzystanego zapotrzebowania w okresie obniżających cen Tem niemniej spadek płac odbił się na przemysłach konsumcyjnych ujemnie i raczej należy oczekiwać dalszego wpływu tego czynn ka. Ewentualne korzystne ceny zbóż działać mogą na wzrost zakupów w sezonie jesiennym. Nagół zatrzymanie się zniżkowej tendecji cen, stosunkowo małe zapasy, mimo pewnego obniżania się przywozu gotowych wyrobów z zagranicy, świadczą o tem, że przystosowanie się rozmiarów produkcji do spożycia w pewnym stopniu nastąpiło.

Na wsi daje się zauważyć

pewne niewielkie odprężenie sytuacji finansowej,

co się wyrażą spadkiem protestów weksli rolniczych. Stan zasiewów zbóż chlebowych uległ w ciągu czerwca dalszej poprawie. Spodziewane zbiory będą jednak mniejsze ed zeszłorocznych, w związku z czem należy oczekiwać, że w przyszłym roku gospodarczym uniezależnienie się cen zbóż w Polsce od poziomu światowego, nastąpi w czasie ostatniej kampanji. Wobec rozszerzenia akcji kredytów zastawowych i zakupów interwencyjnych, większy spadek cen w okresie pożniwnym wydaje się wątpliwy. Rynek produktów hodowlanych nie wykazuje poważniejszych zmian, za wyjątkiem ponadsezonowego wzrostu cen na trzodę chlewną.

Kryzys zaufania trwał w dalszym ciągu, **sycony wypadkami w Niemczech i w Austrji.**

Nagół jednak wpływ paniki niemieckiej był stosunkowo nieznaczny. Ucieczka kapitałów była raczej niewielka. Kursy akcyj przemysłowych na giełdzie warszawskiej nie obniżyły się w lipcu w porównaniu z poprzednim miesiącem. Na początku bieżącego miesiąca można zauważyć powrotną falę kapitałów wycofanych w okresie paniki.

Przewidywanie dalszego rozwoju, wobec niemal decydującego wpływu na konjunkturę wypadków politycznych o charakterze międzynarodowym, jest niezmiernie trudne, W każdym razie układ stosunków gospodarczych w najbliższej przyszłości w przeważającej mierze zależeć będzie od układu stosunków politycznych.

Teatry łódzkie w sezonie 1931-1932 r.

Teatry łódzkie w przyszłym sezonie prowadzić będzie Związek Artystów, z ramienia którego kierować administracją będzie znany i popularny artysta, p. Tadeusz Krotke, jaki dał się już poznać, jako sprężysty i energiczny administrator w roku ubiegłym.

Kierownictwo literackie powierzono znanemu reżyserowi warszawskiemu p. Borowskiemu. P. Stefan Tymowski pozostaje nadal na swem stanowisku.

Zespół ulegnie radykalnym zmianom personalnym. Z dotychczasowego zespołu pozostają pp. Dąbrowska, Dunajewska, Skrzydłowska, Tatarkiewicz-Woskowska — prawdopodobnie Horecka, Szletyńska, Mrozińska, Woskowski, Lenk, Białoszczyński i Śliwiński. Nie pozostaną w Łodzi napewno pp. Jakubińska, Korzelska, Krzywicka, Malinowska, Marecka, Bronowska, Biskupska, Niedźwiecka, Próchniewska, Szmarówna, Orzechowski, Rzęcki, Staszewski, Tatarkiewicz, Leśniewski, Żytecki, Butkiewicz Hajduga, Szacki, Zbucki i Zoner. Co do innych członków zespołu, to ich losy w Łodzi nie są jeszcze definitywnie przesądzone.

Jeśli chodzi o nowe siły, to dotychczas zaangażowani zostali pp. Zofja Grabowska — łodzianka, która święciła wielkie tryumfy na scenie w Poznaniu, dając się tam podobno poznać, jako artystka o wysokiej kulturze i wysokiej miary talencie Chojnacka (charakterystyczna), Janina Macherska, znana z występów w teatrach rewjowych stolicy, doskonale się zapowiadająca młodziutka artystka p. Eichlerówna i amant charakterystyczny Karczewski, młody reżyser Walden, pracujący obecnie w „Morskiem Oku" oraz utalentowany reżyser Szyndler. Oczywiście ciężar reżyrji spoczywać będzie na barkach samego dyr. Borowskiego, który należy do nielicznego grona wybitniejszych reżyserów w Polsce.

Sezon rozpocznie się w Teatrze Miejskim i Kameralnym we wrześniu r. b. Premjerą sztuki „Wesele Trzech Króli". W.

Pytania i odpowiedzi o zawisłych nad światem katastrofach

Dlaczego obecny moment należy do największych momentów historycznych od czasów Wielkiej Wojny?

— Bo z punktu widzenia gospodarczego grozi znowu całemu światu takie wstrząśnienie, z którego zrodzić się mogą rewolucje i wojny.

— Kto może spokojnie przyglądać się temu, co dzieje się w Niemczech, a obecnie decyduje w Londynie i w Paryżu?

— Sowiety, bo one jedne nie są zainteresowane w uniknięciu katastrofy, która zawisła nad światem, przeciwnie pragną one tej katastrofy za wszelką cenę.

— Dlaczego katastrofa gospodarcza Niemiec może mieć dla całego świata nieobliczalne skutki?

— Dlatego, że ta katastrofa pociągnie za sobą wycofanie się 60-miljonowego społeczeństwa, o tak potężnym zasięgu finansowym i przemysłowym, z obiegu handlowego międzynarodowego, co wywołało na całym świecie kryzys może dziesięciokrotnie, a może stokrotnie większy od obecnego. Kryzysu o takiem napięciu nie wytrzyma ani Europa ani nawet Ameryka.

— Co może powstrzymać rozwój katastrofalnej sytuacji w Niemczech?

— Przywrócenie zaufania kapitalistów do pokojowych zamiarów Niemiec.

— Co może przywrócić to zaufanie?

— Po pierwsze, st. nowcze zerwanie urzędowej polityki niemieckiej z wszelkiego rodzaju awaturniczością, jak wrogi stosunek do Polski, dążenie do połączenia się.. w Rosji Sowieckiej. Po drugie przełom psychiczny w opinji w nastrojach najszerszych mas narodu niemieckiego w kierunku zlikwidowania wszelkiego rodzaju hitlerowców, stahlhelmowców i td.

— Czy taka zmiana w nastroju politycznym Niemiec jest możliwą?

— Niemożliwą nie jest, ale mało prawdopodobną.

— Więc?

— Więc grożą nam bardzo wielkie i bardzo ciężkie wydarzenia.

— Czy wobec tego mamy opuścić ręce i czekać w rezygnacji dalszego rozwoju wypadków?

— Bynajmniej, mocni ludzie wychodzą z wszelkich opresyj zwycięsko. Mocne narody... to samo! Musimy się skupić i wydać nieubłaganą walkę tym wszystkim, którzy jedność narodu rozbijają.

Zanim przystąpimy do walki z wrogami zewnętrznymi, skończmy raz ze szkodnikami wewnętrznymi.

Nowa nasza Placówka Kult.-Oświatowa w Zelowie

(List do „Pracy")

Oświata i wyrobienie społeczne to potęga klasy pracującej, z tem hasłem na ustach winniśmy śmiało kroczy naprzód i szerzyć je wśród mas robotniczych. Dlatego też w zrozumieniu wielkiego znaczenia tego hasła brać robotnicza małego miasteczka Zelowa zorganizowała Pol. Tow. Kul. i Ośw. Robot. „Pochodnia" które narazie ulokowało się w lokalu Pol. Zw. Zaw. „Praca". Na pierwszym zebraniu organizacyjnym wybrano Zarząd w nast. składzie: 1) prezes Chojnacki Józef 2) wice-prezes Gudowski Zenon 3) sekretarz Michalski Stanisław 4) zastępca sekr. Bronowska Janina 5) skarbnik Fret Antoni 6) gospodarz Zegalski Stanisław i 7) zast. gosp. Kępówna Cecylja.

Zelów, jako ośrodek chałupniczy, wyzyskiwany jest w najbezczelniejszy sposób przez nieuczciwych pracodawców i robotnik zarabiający 10 zł. tygodniowo przy szesnasto godzinnym dniu pracy nie jest w możności zjeść uczciwej strawy, a już o przeczytaniu jakiegokolwiek pisma, mowy wogóle być nie może. Dlatego też pierwszym zadaniem nowoobranego Zarządu jest zdobycie odpowiedniego lokalu i założenie czytelni, aby dać możność dostępu szerokim masom robotniczym do wiadomości ze świata i kraju, natomiast dalsze prace w miarę możności realizować w myśl programu danej organizacji.

Zaznaczyć należy iż w Zelowie istnieje również od kilku lat chór śpiewaczy występujący w każdą niedzielę w kościele na nabożeństwach oraz różnych uroczystościach narodowych pod kierownictwem długoletniego dyrygenta kol. Wawrzyńca Chruścielskiego człowieka zamiłowanego i bezinteresownie oddanego ulubionemu przez niego śpiewowi. Chór ten gremialnie na czele z dyrygentem przystąpił do Towarzystwa „Pochodnia". Prace ogólno-organizacyjną obiecał kol. Bartkiewicz Józef znany działacz społeczny na terenie Zelowa który już od pierwszych dni biorąc czynny udział w organizowaniu Tow. pracę swą urzeczywistnia.

Dalszej pracy w organizowaniu tak doniosłej placówki na terenie robotniczego miasteczka Zelowa podjął się Zarząd Tow. „Pochodni" w Pabjanicach, delegując na pierwsze zebranie organizacyjne swych przedstawicieli Zarządu w osobach kol. Marjana Bartkiewicza i Józefa Sobczyka, jak również okazując pomoc gospodarczą na zapoczątkowanie przez dostarczenie niezbędnych druków.

Ze względu na dobrany skład Zarządu i wybitne jednostki żywo zainteresowane w organizowaniu Tow., mamy niezłomną nadzieję, iż tak doniosła placówka o wysokim programie wychowania społecznego mas pracujących, wyda wkrótce jaknajlepsze owoce swej pracy.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Przyjaźń angielsko-niemiecka?

W czasie pobytu ministrów angielskich w Berlinie na jednym z bankietów kanclerz Brüning wygłosił przemówienie w którem powiedział:

„Niemcy wszelkiemi siłami dążą do opanowania kryzysu, jednak muszą liczyć na poparcie zagranicy, która przez wycofywanie krótkoterminowych kredytów doprowadziła do takiego zaostrzenia kryzysu. Istotne i gruntowne uzdrowienie stosunków gospodarczych Europy możliwe będzie tylko na drodze lojalnej współpracy i udzielania sobie wzajemnej pomocy przez wszystkie narody.

Podstawa dla tej współpracy została położona w Londynie, obecnie rozpocząć się musi dalsza akcja nad odbudową".

Odpowiadając na słowa kanclerza Brüninga, premjer Mac Donald podkreślił że ministrowie angielscy przybyli do Berlina, aby okazać światu, że Anglja mimo trudnej sytuacji Niemiec, odnosi się do nich nadal z zaufaniem. „Niemcy — wywodził Mac Donald — przechodzą ciężką chwilę, w tej ciężkiej walce współczujemy z nimi".

„Wolne i żywiące dla siebie samych poszanowanie, Niemcy niezbędne są dla cywilizacji. Żaden naród nie może przestać istnieć, nie wywołując przez to jednocześnie nowej katastrofy dla współpracy międzynarodowej. Nie do pomyślenia jest aby inne narody odmówiły pomocy krajowi, posiadającemu takie kwalifikacje duchowe i gospodarcze jak Niemcy.

Konferencja londyńska nie przyniosła wyników sensacyjnych. W Londynie chodziło o utrzymanie sytuacji w obecnym stanie, podczas gdy równocześnie czynione były przygotowania do bardziej gruntownego zwalczania trudności, co do których uzyskane tam porozumienie zostało w dużej części już przeprowadzone. Badanie niemieckiej sytuacji finansowej jest w toku.

Przedewszystkiem chcielibym w związku z tem wyrazić uznanie dla akcji pomocy ze strony Francji oraz dać wyraz życzeniu, aby rozmowy między ministrami Niemiec i Francji były kontynuowane i to z udziałem innych narodów, o ile zajdzie tego potrzeba.

Musimy zapomnieć o przeszłości".

W kołach politycznych i w prasie niemieckiej wizyta ministrów angielskich w Berlinie wywołuje liczne komentarze. Dzienniki demokratyczne w tonie konwencjonalnym witają gości angielskich wstrzymując się od stawiania horoskopów politycznych. Natomiast organa nacjonalistyczne, rozpisują się pochwalne na cześć Mac Donalda i Hendersona, skorzystały z okazji, ażeby w tonie ostrym zaatakować Francję.

Najbardziej reakcyjne pisma niemieckie wyrażają żal, że oczekiwany oddawna przyjazd Mac Donalda i Hendersona nastąpił z tak wielkiem opóźnieniem. Gdyby wizyta ministrów angielskich odbyła się jeszcze przed konferencją londyńską, Niemcy i Anglja po uzgodnieniu swego programu mogłyby na konferencji tej przeciwstawić się solidarnie Francji.

Sprawa długów niemieckich

i katastrofalnej sytuacji w Niemczech nie przestaje być w dalszym ciągu centralnem zagadnieniem politycznem Europy.

Konferencja londyńska nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Niemcom nie pomożono, odroczono im tylko nieco spłaty długów. Rozpoczęły się przeto narady francusko-niemieckie o pomoc dla Niemiec.

W tygodniu ubiegłym bawili w Berlinie premjer angielski Mac Donald i minister spraw zagranicznych Henderson oraz amerykański minister spraw zagranicznych Stimson.

Niemcy witali wszystkich trzech bardzo serdecznie.

Oczywista.

Sytuacja w Niemczech tymczasem ulega dalszemu zaostrzeniu.

W Polsce

Marszałek Piłsudski, bawiący w Pikiliszkach na wywczasach, konferował w tygodniu ubiegłym z prem. Prystorem.

Marszałek wybiera się na zjazd legjonistów do Tarnowa w dniu 8 sierpnia r. b.

Pogrom armji komunistycznej

Według doniesień z Szanghaju w ciągu ostatnich dni trwała tam decydująca bitwa między wojskami nankińskiemi a armją komunistyczną prowincji Kiang-si.

Przebieg bitwy był niezwykle krwawy. Szczególnie wielkie straty, bo 5.000 zabitych i około 10.000 rannych ponieśli komuniści, gdyż armja nankińska wyposażona była w najnowsze środki techniczne.

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

Do bieguna Północnego

wystartował w podróż naukową słynny niemiecki olbrzym powietrzny „Hr. Zeppelin". W wyprawie biorą udział uczeni Niemiec i Sowiety.

Rekiny krytycznych czasów

Ciekawa historja ze stolicy... Nie brak takich afer i w Łodzi

Żerowanie na niedoli ludzkiej i nieszczęściu bliźniego znanem jest oddawna. W ostatnich jednak czasach przybrało to niespotykane rozmiary.

Pomijając fakty licznych oszustw, jakie notują kroniki większych miast naszego kraju, oszustw, związanych ściśle z poszukiwaniem placówek pracy przez liczne rzesze bezrobotnych, daje się zauważyć ostatnio dziwne zjawisko: handel posadami.

I, o ile zwykły oszust, „nabiera" bezrobotnego na kilkanaście złotych, schwytany przez policję staje przed sądem i zostaje surowo ukarany, o tyle ten drugi rodzaj „handlarzy" posadami bezkarnie uchodzi z rąk sprawiedliwości.

Czytającemu prasę rzucają się niejednokrotnie w oczy dziwne ogłoszenia w dziele „Zaofiarowanie pracy" w sensie: „Za 30 tysięcy złotych dam posadę. Pensja 500 zł. miesięcznie. Zabezpieczenie wekslowe".

Inseraty tego rodzaju zapełniają całe szpalty działów ogłoszeniowych pism stołecznych. Oczywista niezawsze wymaga się 30 tysięcy złotych. Czasem mniej, czasem więcej, w zależności od „rentowności" posady zaofiarowanej.

Że znajdują się chętni na takie „stanowiska", o tem pisać nie potrzeba.

Wiemy, że niejeden zredukowany urzędnik, który całe swe życie przepracował ciężko i odłożył sobie parutysięczny kapitalik drogą najdalej idącej oszczędności, przeznaczając go na „czarną godzinę", podejmuje teraz swe wkłady i zanosi takiemu „przedsiębiorcy", byle tylko otrzymać pracę.

Epilog takiej tranzakcji nietrudny jest do przewidzenia.

„Przedsiębiorca daje fikcyjne zajęcie (nieraz w specjalnie w tym celu wynajętym lokalu) swemu nowemu współpracownikowi, np. przepisywanie z Encyklopedji nazwisk na literę „A" a jeśli wziąć pod uwagę, że taki „przedsiębiorca" zatrudnia nieraz kilku współpracowników, z których każdy wnosi po kilka tys. złotych tytułem gwarancji — biuro prosperuje pomyślnie miesiąc, a przed dniem wypłat, „przedsiębiorca" zwija manatki — i szukaj wiatru w polu.

Poszkodowani meldują w policji, a ta, jeśli pomysłowego ptaszka złapie, wówczas sąd osądzi go na kilka miesięcy więzienia za oszustwo, lecz pieniędzy swych poszkodowani „współpracownicy" nie obaczą więcej.

Jest to jeden rodzaj „nabieraczy", najbardziej rozpowszechniony w dobie dzisiejszego kryzysu gospodarczego, żerujący szczególnie w większych miastach no i w stolicy.

Bardziej pomysłowi „n a b i e r a c z e" trzymają się metod odmiennych, lecz nie są to już „niebieskie ptaki" lecz ludzie, niejednokrotnie bogaci, żądni szybkiego zbogacenia się na niedoli ludzkiej.

Ci dają już posadę realną, lecz każą sobie za nią porządnie zapłacić i to zgóry, zawierając z pracownikiem formalny kontrakt.

Tak np. w Warszawie, będącej Eldoradem najprzeróżniejszego rodzaju oszustów, rozegrała się przed Sądem Pracy ciekawa sprawa, nie pozbawiona momentów humorystycznych.

Otóż właściciele domu przy ulicy Krochmalnej sprzedali miejsce dozorcy domu, (które w stolicy uchodzi za intratne stanowisko) za 3900 zł. niejakiemu Stefanowi Majowi, przyczem zawarli z nim formalną umowę o pracę, zaopatrzoną przepisaną ilością znaczków stemplowych, w której zastrzegli sobie prawo wypowiedzenia mu pracy w każdej chwili.

Specjalna klauzula w umowie opiewała, że za każdy dzień zwłoki w opróżnieniu zajmowanego „stanowiska", Maj płacić będzie 10 zł. kary.

Maj, któremu „na oko" kamienica wydawała się być dochodową dla jego kieszeni, rychło się przekonał, że „lokatorzy" to w większej części urzędnicy i groszem nie tracą, a do domu albo wracają przed zamknięciem bramy, albo obiecują zapłacić... jak rząd przywróci im 15 proc. dodatek do pensji.

Gryzł się tedy srodze nasz Maj na swej „posadzie" co niemiara.

Wreszcie p o s z e d ł do gospodarzy, którzy w bardziej różowych kolorach przedstawili mu jego posadę i zażądał zwrotu wpłaconej sumy 3900 złotych.

Ale tu trafiła kosa na kamień,

Gospodarz pomachał mu przed nosem „umową" i zapytał grzecznie: „A to co? Guzik?"

Musiał Maj przyznać, że nie guzik i wrócił srodze strapiony do swej „dyżurki". W nocy oczywista nie spał. Aż tu nad ranem przyszło nań objawienie.

Maj „kropnął" swych pracodawców do sądu, żądając zwrotu wpłaconej sumy.

Na rozprawie gospodarze, powołując się na formalną umowę, jaką zawarli z Majem, zaprzeczali prawa zwrotu sumy.

Sąd jednak uznał zawartą umowę za niemoralną, sprzeczną z dobremi obyczajami ustawami i unieważnił ją.

Zatem Maj trjumfuje nad pognębionymi gospodarzami, którzy nieetycznemi środkami chcieli się za prędko zbogacić.

Sprawa ta, nie pozbawiona momentów humorystycznych posiada jednak swego rodzaju znaczenie, jako znak czasu, w którym żyjemy.

Oszustwo i lichwę spotykamy na każdym kroku naszego życia.

Zbytnia naiwność ludzka i łatwowierność — oto podatny grunt, na którym często krzewi się przestępstwo.

Osuszanie Polesia

Studja i prace nad przygotowaniem planu gigantycznego przedsięwzięcia posuwają się naprzód

Prowadzone przez Ministerstwo Robót Publicznych przedwstępne studja i prace nad osuszaniem bagien poleskich systematycznie posuwają się naprzód.

W chwili obecnej dokonywane są zdjęcia aerofotogrametryczne, po zakończeniu których opracowany będzie szczegółowy plan realizacji tego gigantycznego przedsięwzięcia.

W związku z tem nie może być jeszcze przewidziana potrzeba na ten cel kwota, albowiem dopiero opracowany projekt robót ustali właściwie rozmiary olbrzymiego zadania. Trudno zatem już dziś przewidzieć, jaki powinien być najwłaściwszy sposób rozwiązania tego zadania z finansowego punktu widzenia. W każdym razie państwo wykona prawdopodobnie tylko meljoracje pierwszorzędne i w wyjątkowych zaledwie przypadkach przyznawać będzie zasiłki na resztę robót.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się zwykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Upiorne widma

Szpiedzy na horyzoncie Polski

Afera szpiegowska rzekomego inżyniera Antoniego Staniszewskiego

Niemal jednocześnie z wykryciem działalności szpiegowskiej roztrzelanego już Piotra Demkowskiego zlikwidowały władze bezpieczeństwa drugą, bardzo rozgałęzioną aferę szpiegowską, kierowaną przez rzekomego inżyniera, Antoniego Staniszewskiego, zamieszkałego stale w Końskich woj. kieleckiego.

„Inżynier" Staniszewski aresztowany został w jednym z hotelów w Wilnie, a znaleziono przy nim kompletny prawie materjał, dowodzący uprawiania przezeń działalności szpiegowskiej na rzecz jednego z państw obcych. Przy aresztowanym Staniszewskim znaleziono m. in. aparat fotograficzny, dostarczony mu przez warszawskie poselstwo ościennego państwa. Staniszewski pracował w wywiadzie obcego państwa od szeregu lat i uważany był za wywiadowcę bardzo dobrego, dostarczającego głównie informacyj z zakresu działalności i organizacji polskiego przemysłu wojennego.

W ubiegłym roku wysłany został Staniszewski przez wywiad obcego mocarstwa do Anglji, gdzie organizować miał zamachy sabotażowe. Po pewnym czasie powrócił Staniszewski do Polski, celem kontynuowania roboty szpiegowskiej.

Inżynierem Antoni Staniszewski nie jest, ale zawsze podawał się za inżyniera. Znany on jest z niewyraźnej roli, jaką odegrał przed kilkoma laty w procesie o nadużycia, popełnione przez Głąbińskiego i Sokołowskiego.

Jeonocześnie z Antonim Staniszewskim aresztowały władze bezpieczeństwa szereg innych osób, z nim współdziałających. Nazwiska tych osób są ze względu na toczące się śledztwo trzymane w tajemnicy. Staniszewski przewieziony został do Warszawy.

HUMOR

SZCZERY PRZYJACIEL

Przyszliśmy ta do was Macieju, coś my was wójtem obrali po nieboszczyku Franku.

Ol.. juści, a poszukajcie se inszego, bo ja ta i tak mam dosyć ze swoim bydłem roboty.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35. Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK